Rok I. Warszawa — Kraków — Lublin. № 6.

PRZEGLĄD KOBIECY

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM KOBIECYM
pod naczelną redakcją IRENY ŚLIWICKIEJ.

Dnia 31-go maja 1919 r.  Cena 2.50 kor. lub 1.50 mk.

Praca Koła Ziemianek.

Aby się zapoznać z pracą Koła Ziemianek przyjrzyjmy się przebiegowi jego grudniowego ogólnego zebrania.

Zjednoczone Koło Ziemianek odbyło walne swe zgromadzenie w Warszawie w grudniu ub. r. Rozpoczęto je nabożeństwem na intencję Koła, poczem pod przewodnictwem założycielki Koła p. Marji Kleniewskiej rozpoczęto obrady. Przewodnicząca zagaiła zebranie długiem przemówieniem, charakteryzując chwilę obecną i kładąc nacisk na konieczną pracę kobiet polskich w życiu społecznem. Po powzięciu kilku uchwał przystąpiono do rozpatrzenia budżetu na rok 1919, którego niedobór w wysokości 13,964 mk. członkinie postanowiły pokryć przez podwojenie swych składek oraz pozyskanie nowych członkiń. Posiedzenie Komitetu Z. K. Z. wykazało, iż zawiązało się 27 nowych Kółek z 92 rzeczywistemi członkiniami i 881 gospodyniami. Wydziały gospodarczy i wychowawczy dalej prowadzić będą rozpoczętą pracę, zaś wydział społeczny oprócz starań nad rozszerzeniem opieki nad matką i dzieckiem, dążeniem do założenia szkoły akuszeryjnej i urządzeniem mieszkania dla nich stara się o rozpowszechnianie odezw, broszur i książek w celu rozbudzenia uczuć narodowych i religijnych.

W celu rozbudzenia samowiedzy narodowej wśród mas ludu postanowiono zorganizować przy Stow. Zjedn. Ziemianek Koła samowiedzy narodowej z siedzibą w stolicy. Przewodniczące tych Kół zobowiązały się do tworzenia podobnych Kół w najbliższej okolicy.

Wydział Kółek Gospodyń odbył swe zgromadzenie również w grudniu pod przewodnictwem p. Marji Karczewskiej, która w przemówieniu swym gorąco zachęcała kobiety polskie do wspólnej, a owocnej pracy, wskazując na jej doniosłość dla Ojczyzny. Następnie przedstawiła ona budżet na rok 1919, którego niedobór pokryty będzie przez pozyskiwanie nowych a licznych członkiń oraz przedpłatniczek „Ziemianki". Z kolei przedstawiono projekt działalności Wydziału na rok 1919, który ma obejmować 6 sekcji, a mianowicie: 1) Sekcję nauczania wędrownego, w której zamierzone są starania jaknajsilniejsze o wynalezienie i wykształcenie instruktorek dla Kółek, pomoc przy organizacji kursów i doraźnych wykładów, organizacja perjodycznych zjazdów instruktorek, organizacja kursów dla instruktorek czynnych oraz kandydatek na nie, dostarczanie instruktorkom biblioteczek i pomocy naukowych. 2) Sekcja nauczania szkolnego, w której zamierzane są: opracocowanie projektu sieci szkół gospodarczych dla dziewcząt we wszystkich ziemiach polskich i stopniowe zakładanie ich przy pomocy państwa, opracowanie projektu inspektoratu nauki gospodarstwa i przedłożenie go ministerstwu, zjazd uczenic szkół gospod. i założenie kółka dawnych uczenic oraz perjodyczne zjazdy kierowniczek i nauczycielek szkół gospod. 3) Sekcja samokształcenia, która zamierza skompletować biblioteczki z działami, obejmującemi zakres zadań i prac kółek i dostarczanie ich kółkom. 4) Sekcja ochrony zdrowia, w której poczynione są starania o prelegentki w zakresie hygjeny ogólnej, kobiety i dziecka, opracowanie regulaminu dla sanitarjuszek wiejskich i ułatwienie nabywania apteczek domowych. 5) Sekcja gospodarstwa i ogrodnictwa, zajmująca się wznowieniem sekcji hodowli drobiu, organizacją innych sekcji hodowlanych oraz ułożeniem i sprzedażą dla gospodyń tanich doborów nasion kwiatów, dostarczaniem po cenie przystępnej nasion warzywnych. 6) Sekcja wydawnicza, obejmująca rozwijanie wydawnictwa „Ziemianki" i starania o przekształcenie go na dwutygodnik, wydanie drugiego kalendarza „Ziemianki" oraz wydawnictwa popularne i agitacyjne w zakresie pracy Wydziału.

Na zebraniu wygłosił pogadankę p. Dymowski na temat: „Swój do swego", po której rozwinęła się dość ożywiona dyskusja na tenże temat. Potem przystąpiono do odczytania regulaminu kółka. Wieczorem dnia następnego odbyła się wieczornica dla uczestniczek zjazdu, urozmaicona deklamacją, śpiewem oraz przemówieniami kilku gospodyń wiejskich. Uczestniczki złożyły 41 mk. 20 fen. na użyteczne wydawnictwa.

Praca Stowarzyszonych w Kółku Ziemianek rozwija się stale i ilość kółek pomnaża się z dniem każdym. Na ogólnem zebraniu Kółek prowincjonalnych, Kółko węgrowskie zaprojektowało zakładanie sklepów spółdzielczych, wypowiedziało się przeciwko wprowadzeniu szkoły bezwyznaniowej oraz żądało szkoły narodowej bez Żydów.

Z inicjatywy kółka Kluczkowickiego Koło Ziemianek udało się z prośbą do Arcypasterza o odprawienie w jednym dniu i o jednej godzinie nabożeństwa w kościołach całego kraju dla uproszenia zgody, miłości i jedności w narodzie. Stowarzyszone postanowiły w dniu tym spowiadać się i komunikować na tąż intencję.

W Mirosławicach w roku ubiegłym od czasu wybuchu wojny odbył się pierwszy wzorowy kurs szkolny, który skończyło 37 dziewcząt. Wycieczki pouczające odbyły one do Łęków, Jankowa, Mieczysławowa, Pokrzywnicy, Łowicza, Łęczycy, Topoli i Warszawy. Szkołę w Mirosławicach odwiedził ks. arcybiskup Kakowski, Kółko Ziemianek z Żychlina oraz kilkanaście wycieczek kółek młodzieży z okolicy. Uczenice urządziły wystawę robót ręcznych, 4 amatorskie przedstawienia, zawiązały „Kółko oświatowe", na którem odbywały się pogadanki oraz wszelkie odczyty i narady, a wszystko to

odbywało się celem uświadamiania się wzajemnego społeczno-politycznego. Wysyłały również kursistki swoje delegatki na zebrania innych Kółek. Szkoła miała swoją dentystkę. Jest w projekcie wznowienie tkactwa, które w roku ubiegłym rozwijało się słabo z powodu braku przędziwa.

Kółko „Zorza“ prowadzi nader pożyteczną pracę. W „dniu wstrzemięźliwości“ za zebrane pieniądze postanowiono zakupić wełnę na pończochy dla dzieci więźniów. Z ofiar zebranych ze znaczka w dn. 3 maja część oddano na Macierz Szkolną. Za pieniądze, zebrane z przedstawień amatorskich zakupiono biblioteczkę w 200 tomach, której dział gospodarczy ma być powiększony. Dla powiększenia funduszu na szkołę instruktorek kółko wspólnie z kółkiem Żarnowieckiem i Gorzkowickiem urządziło zabawę w lesie z wielce urozmaiconym programem, z której część dochodu przesłano do Warszawy na wyżej wymieniony cel. Przystąpiwszy jako członek do nowozałożonej Straży ogniowej w Kole utworzono oddział, pluton sanitarny, którym zobowiązała się pokierować jedna z członkiń. Odbyła się jedna tylko pogadanka lekarska p. W. Bondy o chorobach zakaźnych. Kółko „Zorza“ dostarcza mleka do „Kropli Mleka.“

W Stradzewie członkinie kółka rozumieją potrzebę oświaty i dozorują szkoły. Zakupiono bardzo pożyteczną apteczkę.

W Nidzgorze kółko założyła p. Krajewska w połączeniu z Krzywkami Szlacheckiemi. Członkinie pracę swą zaczęły od ogrodnictwa, następnie założyły biblioteczkę oraz zakupiły apteczkę, której kierowniczką została p. Wiśniewska. Zajęto się również zbieraniem ciepłej bielizny dla żołnierzy, w projekcie zaś jest wybudowanie własnej szkoły z ogrodem.

W Kęczewie Mławskim w styczniu r. b. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie kobiet, na którem p. Karczewska z Szreńska bardzo obszernie przemawiała o Sejmie, a potem o Kółkach Ziemianek. Zgromadzone kobiety przekonawszy się jak wiele pożytku niosą stowarzyszone postanowiły założyć dwa kółka jedno w Kęczewie i drugie w Woli Kęczewskiej. Zawiązano je wkrótce.

W tym czasie powstało kółko we wsi Krempa i w sąsiedniej Tuszy, zawiązane przez p. Makowską,

W Nieratowie Kółko Ziemianek powstało w ostatnim miesiącu ubiegłego roku. Dzięki umiejętnemu kierownictwu instruktorki p. J. Strzeleckiej w kółku panuje dobry duch i zapał do pracy. Pierwszą pracą kółka było uświadamianie swych członkiń i innych kobiet o obowiązkach względem Ojczyzny każdej kobiety Polki. Następnie członkinie przygotowały się do wyborów do Sejmu. Zapoczątkowano apteczkę, dla krórej o więcej materjału starają się członkinie. W Kółku odbywają się zebrania, w czasie których członkinie uczą się różnych robót ręcznych i czytają pożyteczne książki. Goszczyńskie kółko „Promień“ coraz więcej ma członkiń, które z chęcią garną się do pracy. Miesięczne zebrania kółka bardzo wiele korzyści przynoszą członkiniom, gdyż dzięki staraniom przewodniczącej na każdem z nich wygłaszane są pogadanki pouczające. Między innemi wygłoszone były pogadanki: „O pszczelnictwie, tkactwie, o ogrodnictwie, gotowaniu, suszeniu włoszczyzny, zbieraniu i suszeniu owoców i o marynatach,“ którą miała p. A. Zrobkówna. Pogadankę „O szkolnictwie w Polsce“ wygłosiła p. M. Grzybowska, poczem podała gospodyniom przepis wyrabiania octu. P. dr. Dąbrowska miała pogadankę hygjeniczną. Chcąc pobudzić ducha kobiet p. Leszczyńska zaznajomiła zgromadzone ziemianki z akcją pomocy ratunkowej dla jeńców Polaków w Niemczech. W Jazgarzewie (ziemia Grójecka) nowopowstałe kółko zajęło się się zbieraniem bielizny oraz szmat na szarpie dla żołnierza polskiego. Na biednych gm. Jazgarzew opodatkowało się z inicjatywy Kółka ziemianek Kółko rolnicze w wysokości 1 mk. z morga. Praca we wszystkich Kółkach postępuje naprzód i powiększa się stale grono stowarzyszonych.

Zjazd Ziednoczenia Polek.

W dniu 11 maja r. b. odbył się w Radomiu Zjazd — według relacji „Głosu rad.“ — Delegatek Kół zamiejscowych Zjednoczenia Polek.

Przybyłe na Zjazd Delegatki udały się najpierw do kościoła po-Bernardyńskiego, skąd po wysłuchaniu Mszy św. i podniosłem przemówieniu ks. rektora Ściskały, udały się do sali „Corso“, gdzie miały miejsce obrady Zjazdu.

Istotę i założenie Zjednoczenia Polek w krótkiem zagajeniu streściła przewodnicząca Kół. Zamiej. p. W. Zarembina dziękując zarazem gorąco za serdeczny stosunek we współpracy i za liczne przybycie delegatek, reprezentujących naestępujące miejscowości:

Końskie—pp. Juszczakiewicz, Mierzanowska, Prokopówna i Sykulska; Skarżysko—pp. Witwicka i Przybyłkówna; Jedlińsk — pp. Gomulińska, Świerczewska Fijałkiewiczówna i Trzcińska; Białobrzegi—p. Pasikowska; Zwoleń—pp. Porembska i Sołtykowa; Iłża—pp. Zaborowska, Pękalska i Godzisz; Skaryszew—pp. Szostakiewiczowa, Wolska, Pluskwina i Kozłowska; Szydłowiec—pp. Mańkowska i Zarębska; Wierzbnik—p. Romanowicz-Koszarska; Opatów—pp. Widmańska i Świegocka; Sandomierz—pp. Przyłęcka i Koczacikówna; Kozienice—pp. Pakosińska i Stankiewiczowa, Odechów—pp. Kwietniowa i Pietrasówna; Wierzbica—p. Kotowska; Iastrząb—pp. Chmielewska, Miernikowa, Szlezyngier i Tigarska; Ostrowiec—p. Małuszówna; Błotnica—pp. Lisówna i Ziółkowska; Siemiradz—p. Jackowska; Jakubów—p. Pirożowa; Dębowica—p. Zielińska; Gózd - p. Słupkówna; Kadłub—p. Zimowłocka; Sopot—p. Bednarkówna; Koło gm. Radomskiej—p. Pigłowska.

Do prezydjum zaproszono na przewodniczącą p. Juszczakiewicz, na wiceprzewodniczące pp. Przyłęcką i H. Witwicką, na asesorki pp. Kotowską, Chmielewską, Kwietniową i Zaborowską, na sekretarki pp. Romanowicz-Koszarską i Czarnecką.

Po kilku serdecznych słowach podzięki za wybór, p. Juszczakiewicz oddała głos p zewodniczącej Zarządu Głównego Zjednoczenia p. Guerguinowej, która w krótkiem, ale pełnem głębokiej treści przemówieniu zaznaczyła potrzebę gorliwych, a wytrwałych pracownic w obecnej chwili składając zarazem hołd cichym bohaterkom, co nietylko swych najdroższych ślą na pole walki, ale i same, jak we Lwowie, dążą, by piersią własną bronić granic kraju. Następnie, określiwszy cele Zjednoczenia, wyraziła radość z powodu przybycia licznych delegatek i ufność, że przybycie i wspólna praca nad opracowaniem programu dalszej działalności posłużą do zbliżenia się i zadzierzgnięcia węzłów przyjaźni, bo w jedności i zgodzie jest siła nasza.

Z kolei p. Wroncka, przew. Sekcji polityczno-oświatowej Zjedn. Polek, w świetnym referacie dała sprawozdanie ze Zjazdu Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie. Prelegentka rozwinęła szczegółowiej sprawę ustroju szkolnictwa i powszechnego nauczania,

w najogólniejszych zarysach, dała obraz projektu przedszkolnego i pozaszkolnego wychowania, zaznaczając, że o seminarjach nauczycielskich i wychowaniu fizycznem oraz szkolnictwie średniem mówić nie będzie. Zasadniczem hasłem nowego ustroju szkolnictwa ma być nie tak, jak dotąd przygotowywanie jednej szkoły do drugiej ale przygotowanie do życia i tworzenia typu obywatela-Polaka.

W gorących słowach przyzywała do wspólnej owocnej pracy, specjalny nacisk kładąc na pracę oświatową w szkole ludowej, bo szkoła ta, wobec przewidywanych reform w szkolnictwie, stanie się podwaliną wychowania i nauczania. Baczną uwagę zwrócić należy na traktowaną dotychczas po macoszemu sprawę wychowania przedszkolnego i pozaszkolnego. Nie pomogą reformy, jeżeli będzie panowała ciemnota, a między jednostkami braknie charakterów wytrwałych i dzielnych. Więc zamiast „kramików" oświatowych, istniejących nieomal przy każdem stowarzyszeniu społecznem, pracujących rozbieżnie i nieprawidłowo, powstać powinny uniwersytety ludowe, któreby za cel swój wzięły oprócz nauki czytania i pisania — uświadamianie ludu pod względem politycznym i społecznym. Podnosić moralnie, tępić egoizm, rozbudzać patrjotyzm, uświadamiać społeczni- — oto cel nauczania. Tylko tym sposobem rozbudzony lud zabierze się do czynu i rozumnym, a mocnym zbiorowym wysiłkiem strząśnie z siebie nękające go dotąd pasożyty.

Przed przystąpieniem do sprawozdań poszczególnych Kół, p. Zarembina oznajmiła zebranym, że Zjazd zaszczycony został obecnością dostojnego gościa ks. prof. Dobieckiego ze Lwowa, który jako delegat K. B. K. przybył do Królestwa dla zadzierzgnięcia bliższych węzłów między obydwiema dzielnicami i dla złożenia słów wdzięczności za pomoc. Kiedy ks. Dobiecki skończył swe wzruszające kreślenie obrazów bohaterskiego męczeństwa Lwowa odruchowym rzutem na wniosek p. Trzcińskiej posypały się składki dla obrońców kresów. Składki te w sumie 1076 kor. i 23 rb. złożone zostały na ręce ks. Dobieckiego.

Po krótkiem przemówieniu przedstawicielki Poznańskiego p. Rzyskiej, która jako wyraz swego uznania dla Zjedn. Polek oznajmiła zamiar założenia takiejże organizacji w Wielkopolskiej dzielnicy — nastąpiły sprawozdania Kół. Wszystkie złożone na ręce Prezydjum imponowały swoją treścią; świadczyły o wielkim rozwoju prac Zjednoczenia na prowincji; dla braku czasu odczytano jednak tylko kilka, z których sprawozdanie cyfrowe z ofiar złożonych przez same włościanki w kołach wiejskich par. Błotnica przyjęto burzą oklasków i okrzykiem: „cześć włościance polskiej".

Obok zdumiewającego swą żywotnością Koła w Wierzbniku na specjalne wyróżnienie zasługuje Koło opatowskie, gdzie sekcja opieki nad żołnierzem oprócz 10,954 kor. w gotówce, złożyło dla wojska zboża 16 i trzy czwarte korca, mąki 425 funt., ziemniaków 30 korcy, grochu, fasoli, kaszy, grzybów suszonych, słoniny, cukru, beczkę kapusty, 2 cieląt, 14 kóp jaj i 40 funt. suszonych owoców.

Koło koneckie w ciągu marca i kwietnia urządziło wiec narodowy z udziałem ks. Ściskały przy otwarciu Gospody własnej, znaczek na książki i pisma ludowe, przedstawienie teatralne na Lwów, loterję na rekrutów, kwestę po domach, która dała dla patronatu 9000 kor. i 150 kompletów bielizny, dyżury w kuchni dla rekrutów, gospodarkę w Gospodzie i herbaciarni żołnierskiej, wreszcie wzięło wybitny udział w obchodzie 3-go maja.

Obiad wspólny w Hotelu Rzymskim zgromadził w liczbie 78 osób członkinie Zarządu Głównego, członkinie Zarządu Kół zamiejscowych i przybyłe na Zjazd delegatki. Nastrój panował miły i serdeczny, a po wspólnem fotograficznem zdjęciu otwarto dalszy ciąg zjazdu w Sali Nar. Zw. Robotniczego. W pierwszym referacie określał w porywających treścią słowach celę, zadania i prace Związku Obrony Narodowej natchniony narodowy mówca ks. prefekt Glibowski. Drugi referat wygłosił preses Kaliszczak o potrzebie planowej pomocy dla wojska na froncie. Ożywiona dyskusja na temat stanowiska Zjednoczenia względem żydów zakończyła się wnioskiem jednomyślnie przyjętym: Wobec wrogiego dla państwowości polskiej zachowania

---

MARYA CZESKA-MĘCZYŃSKA.

Kobieta i postęp w Ameryce.

II

(Dokończenie.)

Przez zaprowadzenie atletyki i ćwiczeń gimnastycznych na wolnym powietrzu, dziewczyna amerykańska zatraciła miękki wdzięk konturów i linji kobiecych, stała się wysoką, rosłą, płasko-piersistą, bezbarwną, przeprowadzone pomiary wykazały zastraszający (dla estety) rozrost rąk i nóg. Słowem wytworzyło się coś pośredniego pomiędzy mężczyzną a kobietą: płeć trzecia.

Każdą wolną godzinę poświęca Amerykanka klubom i gimnastyce i ta skłonność, to umiłowanie sportów i życia klubowego, zabija w niej powoli ale nieubłaganie zmysł macierzyństwa, piękno kobiecości — pomimo iż nie zabija zmysłów.

Rozmawiając o swoich sportach, Amerykanka zatraca zwolna zrozumienie dla podstawowych zagadnień bytu kobiecego. Ale nietylko z socjalnego punktu widzenia to nadmierne zamiłowanie sportów jest dla kobiety szkodliwem, są sporty, które wprost nie odpowiadają organicznej budowie kobiety n. p. piłka nożna, poruszenia przy niej są gwałtowne, szybkie, wyrabiają muskuły, które u kobiety zachować powinny podatność i elastyczność i często poważnie nadwyrężają zdrowie kobiece.

W miarę jak kobieta-pracownica zatraca swój wdzięk niewieści, kobiety należące do najwyższych klas Ameryki poświęcają większą połowę życia pielęgnowaniu ciała i mody. Gimnastyka taneczna, przypominająca spokojny wdzięk buddyjskich ceremonji religijnych, praktykowana od lat najmłodszych, daje ruchom kobiety niezwykły wdzięk, podnosi wymowę gestów. I w tych znowu klasach nie pragnienie zarobku, ale nienasycona żądza życia, użycia zbytku, popycha kobietę do godności kapłanki własnego ciała, a mężczyznę do denerwującej, nad siły pracy zarobkowej i oddala ich, podobnie jak praca zawodowa, od obowiązków rodzinnych.

Słowem w Ameryce kobieta stała się maszyną do pracy i stworzeniem zbytkownem, bezpłciową pszczołą roboczą lub rajskim ptakiem, pięknym bezmiernie, ale... o ptasim mózgu.

Robotnica, przejęta pracą zarobkową, walką o byt, zapomina o niewyzyskanych cudach życia, o obowiązkach, które na nią włożyła natura.

Rajski ptak-kobieta lęka się dzieci, by przyjście

się większości żydów Zjed. Polek przy unikaniu wszelkich ostrych wystąpień i konfliktów postanawia: „Nie kupować i nie sprzedawać nic żydom, bojkotować osoby, które to robią bez koniecznej potrzeby; kupców polskich nieuczciwych, paskarzy i zdzierców stawiać pod pręgierz opinji publicznej".

Wobec spóźnionej bardzo pory, obrady dotyczące wewnętrznego ustroju Kół odłożono na dzień następny; uchwalono tylko na wniosek prezydjum, by na ręce Prezesa Ministrów I. Paderewskiego przesłać następującą rezolucję:

„My zebrane w Radomiu w dniu 11 maja 1919 r. na Zjeździe członkiń i delegatek „Zjednoczenia Polek" ziemi Radomskiej wyrażamy wielką radość z powodu odzyskania odwiecznych ziem polskich: Śląska, Poznańskiego, Gdańska i Wilna, składając hołd wielkiemu Orędownikowi sprawy polskiej. Jednocześnie zaznaczamy, że będziemy stać zawsze na straży ideałów narodowych, stać niezłomnie przy Sejmie naszym, przy armji narodowej, walczącej o odzyskanie wschodnich granic Polski". E C.

Sprawy kobiece w prasie.

O duszę „dzieci z podwórka".

W „ Głosie radomskim" w artykule p. t. „Dzieci z podwórka" p. Marja Wodzińska kreśli następujące uwagi:

Blade, mizerne, obdarte, a w dodatku hałaśliwe, kłótliwe, zepsute, nieznośne — tak się przedstawia oczom naszym dziecko ubogiej ludności miejskiej, urodzone i wychowane w najfatalniejszych warunkach hygjenicznych i moralnych — takiem jest to biedne maleństwo wałęsające się po ulicy, lub bawiące się gromadnie w podwórku, pod przewodnictwem śmielszego i bardziej od drugich psotnego, a nieraz bezczelnego malca—prowodyra.

Że dziecko takie zaledwie jest odziane, że jest często głodne, że noc i część dnia spędza w najgorszym zaduchu—o tem ludność zamożniejsza wie dobrze, a liczne składki zbierane pod hasłem „Ratujcie dzieci" najlepiej świadczą, że los ubogiego dziecka obojętnem jej nie jest, że rada przychodzić mu zawsze z pomocą, w miarę sił i możności.

Jeżeli widok rachitycznego dziecka litość w nas budzi, jeżeli serce nasze ściska się boleśnie na samą myśl o organiźmie dziecięcym stoczonym przez tuberkuły, czemuż stosunkowo tak mało troszczymy się o duszę polskiego dziecka, tak ogromnie zagrożoną, tak przez otoczenie swoje częstokroć niegodziwe krzywdzoną?

Głód, zimno i choroby dziesiątkują dziatwę miejską, ale co wyrośnie kiedyś z dziecka, które tą biedę przeżyje? Jakiemi będą w przyszłości jednostki, które wzrastały w atmosferze przesyconej zgnilizną moralną, które wychowało podwórko lub ulica?

Niestety wszystkich dzieci posyłać do ochronek nie jesteśmy w możności, ale przy dobrych chęciach możemy poniekąd zaradzić złemu, możemy przeprowadzić moralną asemilację podwórza miejskiego i zamienić je nawet na t. zw. ogródek dziecięcy: wystarczy na to, żeby w każdym domu jedna tylko osoba dobrej woli zechciała być opiekunką i przyjaciółką dzieci tamże zamieszkałych.

Aby pierwszą z dziećmi zawrzeć znajomość dość będzie raz i drugi zagadnąć je przez okno otwarte, lub z balkonu—następnie nowa znajoma zejść może aby się przyjrzeć ich zabawom, potem sama nową grę zaproponuje, tejże nauczy— wreszcie tak już sobie dzieci zjedna, że i radością otaczać ją będą, skoro tylko wśród nich się ukaże. Z tego powinna już skwapliwie skorzystać i rozpocząć dłuższe rozmowy, co da początek prawidłowym i następnie codziennie odbywanym pogadankom.

Ileż dobrego dałoby się zrobić w ten sposób tej biednej, zaniedbanej dziatwie, która nigdy dobrego słowa nie słyszała, ile dobrych zasad wpo-

---

ich nie zeszpeciło jej kształtów, urody, nad rozwinięciem której pracowała od dziecka, obojętnym jest jej mąż i jego praca, obojętnem źródło, z którego czerpie mężczyzna dochody na zadowolenie jej pragnień, ma ona tylko jeden cel: zdobić własne ciało, które jest dla niej jej jedynem umiłowaniem. A że owa wypielęgnowana, subtelna uroda działa na zmysły mężczyzn, tem silniej, że rozwija się na tle kobiet, które wyrzekły się wdzięku, więc mnożą się sprzeniewierzenia, bankructwa, oszustwa, samobójstwa, a przez smukłe, drapieżne paluszki kobiety-wampira przesuwają się dolary, a coraz inne egzystencje ludzkie giną u jej stóp.

Przyznać trzeba, że Amerykanki dużo wcześniej od kobiet Europy dojrzewają duchowo, mają silniej rozwinięty zmysł życia praktycznego, głębsze poczucie odpowiedzialności i obowiązkowości, silniejsze odczucie potrzeb ekonomiczno-społecznych. We wszystkich reformach socjalnych Ameryki kobiety biorą wydatny współ udział. Zwyrodniałość niejako kobiety amerykańskiej, jej wzrastający wstręt do życia rodzinnego — zdaniem Francuza p. Delpon de Vissu — przypisać należy temu, iż organizm kobiecy nie może podołać trudom pracy męskiej, a postęp idący po nieodpowiedniej linii trwoni siły kobiece, które w pierwszym rzędzie skupiać się powinny w pracy nad rozwojem i doskonałością przyszłego człowieka.

Otóż pomiędzy tymi dwoma typami, które wytworzył ruch kobiecy w Ameryce, pomiędzy zaniedbaniem, a przecenianiem strony zewnętrznej, kultem pracy zawodowej i kultem ciała, powinien nam postęp wytworzyć typ trzeci, dodatni... bo tamte dwa do dodatnich chyba nie należą? Kobiety wykształconej i kobiecej, idącej z postępem czasu, ale nie zapominającej o swojem głównem powołaniu: żony i matki. Typ kobiety, łączącej pogodę i jasność myśli, z pięknem i wdziękiem ciała, energją i siłą woli. Kobiety, która jeżeli całemu światu jest do pełni konieczną, nam, Polakom tembardziej, bo nie nam dziś siłą nad innymi górować ale duchem... Wstająca z krwawej pożogi wojennej Polska powinna wieść szlakiem dobra, piękna, szlakiem ducha, braterstwa i opamiętania... a więc nam kobietom pamiętać o tem należy, że poza czynem mężów i synów stoi zawsze inicjatywa matek i żon, że jakie ziarno siejemy w dusze przyszłych ludzi, taki z nich potem narodom wstaje plon.

Z przyziemnych myśli... powstały owe zmagania się, które żałobą okryły cały świat; z pięknych, wzniosłych... szczęście ogólno-ludzkie powstać może i bratnia wszystkich ludów — zgoda.

ić w te młode duszyczki, ile uczuć szlachetnych wzbudzić w serduszkach dziecięcych, ile złego z nich wykorzenić!

Rzecz na pozór tak drobna, niewymagająca żadnych funduszów i składek, lecz tylko dobrej woli i gorącego serca, rzecz tak prosta i łatwa stać się może dla dziatwy miejskiej prawdziwem dobrodziejstwem i „Podobne jest Królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu”...

Co piszą czytelniczki „Przeglądu Kobiecego”.

Czy do kobiety należy obowiązek służby wojskowej.

Pozwalam sobie na kilka słów uwagi wobec artykułu p. Heleny Ceysingerówny, „O powszechnej, pomocniczej służbie państwowej kobiet w Państwie Polskiem“, zamieszczonego w N-rze 1 „Przeglądu Kobiecego“.

Pani H. C. między innemi pisze: „Przeciwnicy równouprawnienia politycznego stawiali często tezę, iż kobiecie, jako nie spełniającej najwyższego z obowiązków obywatelskich, obowiązku służby wojskowej, nie należą się i prawa polityczne. Argument ten nie był całkowicie pozbawiony słuszności“.

A czy rzeczywiście jest tu choć trochę słuszności? Pani C. zapomina, że kobieta, **jako matka**, spełnia właśnie najcięższy obowiązek obywatelski.

Do wojska biorą mężczyznę po superrewizji na 2, 3 lata, gdy tymczasem kobieta bez względu na zdrowie, siły fizyczne (czasami nawet kalectwo), przechodząc okres macierzyństwa, przechodzi istne tortury; 10 miesięcy ciąży męczącej, straszne cierpienia przy rodzeniu, dwa tygodnie położnictwa, następnie półtora roku nieprzespanych nocy przy dziecku. Gdy kobieta ma - przeciętnie — czworo, pięcioro dzieci, odbywa ona wtedy służbę obywatelską najcięższą przez 8, 10 lat; przez całą swą młodość, wychowując dzieci, aż nie staną się one ludźmi samodzielnymi.

Nie służba wojskowa zatem, razem ze wszystkiemi niewygodami i przykrościami, jest najcięższa, lecz właśnie służba macierzyństwa!

O ile zresztą ktoś chce nazwać te obie służby najcięższemi dla każdej strony (mężczyzn i kobiet), to w takim razie obie one równoważą się na szali obowiązków społecznych.

Zdaje mi się (dodając nawiasem), że kobiety, chcąc pełnić służbę wojskową, jak mężczyźni, musiałyby w połowie przynajmniej zrzec się macierzyństwa które jest podstawą wzrostu narodu.

Maryla S.

Częstochowa, 30 kwietnia 1919 r.

* * *

W tejże sprawie otrzymujemy dalej głos następujący:

Artykuł p. Heleny Ceysingerówny, „O powszechnej, pomocniczej służbie państwowej kobiet, w Państwie Polskiem” absolutnie nie trafia mi do przekonania. Bynajmniej nie dlatego, aby mną kierowały uczucia osobiste, bo lata odpowiednie dla odbywania wojskowej powinności są już po za mną i nie jestem matką córek, ale rozważywszy głęboko podany w artykule projekt, odważam się być pierwszym (prawdopodobnie) głosem protestu, pomimo tego, że, „Głos” radomski i „Iskra” sosnowiecka raczyły go z uznaniem przedrukować.

Mojem zdaniem, kobieta ma olbrzymie pole pracy i o ile zechce chętnie i gorliwie spełniać obowiązki obywatelskie, zdziała napewno więcej niż mężczyzna i wojskowość obowiązkowa, stałaby się macoszą ręką, wyzyskującą jej siły nad miarę.

Przeciwnikom zaś równouprawnienia politycznego kobiet, „stawiającym tezę, kobiecie jako niespełniającej najcięższego z obowiązków obywatelskich, obowiązku służby wojskowej, nie należą się i prawa polityczne” [1]) należy odpowiedzieć argumentem, że kobieta przez swoje macierzyństwo, spełnia najcięższy obowiązek, zwalniający ją chyba od służby wojskowej, bo czyż nie wstyd było by mężczyźnie, tej silniejszej „połowie” aby kobieta przez wyzysk jej sił mogła się dopiero równouprawnić?

Następnie, co do tego, że wyszkolona w wojennej dyscyplinie matka, potrafi lepiej wychować swe dzieci, to też jest rzecz zapatrywania, bo psychologja duszy dziecka, nie polega bynajmniej na trzymaniu jej w dyscyplinarnej karności, wiem to z osobistego doświadczenia i z historycznych notatek o polskich, świętych niewiastach, wychowujących swe dzieci na bohaterów i zacnych ludzi, z modlitwą i uśmiechem na ustach, a nie dyscypliną wojskową.

Pomocnicza służba państwowa kobiet, powinna być, mojem zdaniem, tylko ochotnicza, ale nigdy obowiązkowa. Przypuśćmy, młoda dziewczyna, po odbyciu służby wojskowej, idzie za mąż, a licząc się przez 5 lat w rezerwie, zostaje, w kilka lat po ślubie powołana z powrotem, więc czy wtedy ma się stawić na służbę z małem dzieckiem (w najlepszym razie tylko jednem) nie mając możności polecić je czyjejś opiece, czy też zostawi je w obcych rękach i pod obcym kierunkiem, który może czasem wywrzeć wpław tak ujemny, że za powrotem ze służby, nawet dyscyplina wojskowa nie na wiele się przyda bo nic się tak łatwo nie paczy, jak charakter dziecka.

Zastanowiwszy się więc nad wielu względami, musimy przyjść do wniosku, że posłannictwem kobiety najpotrzebniejszem i najpiękniejszem jest dom i rodzina, pozatem, prace obywatelskie, nie odrywające od najświętszych obowiązków siania zdrowego ziarna na bujną rolę duszyczek dziecięcych.

To jest moje zdanie, które z cywilną odwagą wygłaszam, a jak je przyjmą rodaczki—Polki — nie przesądzam.

Lubartów. *Wanda Śliwina.*

Kobiety, a paskarstwo.

Jedną z najbardziej dokuczliwych bolączek doby obecnej, jest paskarstwo, szerzące się w naszem społeczeństwie jak zaraźliwa choroba. Zastanowiwszy się nad ważnością tej klęski, musimy dojść do przekonania, że jest ona gorszą od moru, bo wszelkiej epidemji wypowiada się energiczną walkę, a przy bacznem stosowaniu się do przepisów lekarskich i sanitarnych, walka ta przynosi przeważnie owocny skutek, bo epidemja boi się dziennego światła, bo przeciwdziałają jej wszyscy niemal, podczas gdy paskarstwo czai się podstępnie i umie wychodzić ze wszelkich opałów zwycięzko.

Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że wywołując nędzę, pociąga w swe objęcia tych, których egzystencja jest jednem pasmem trudnej walki o byt

1) wyjątek z art. p. H. Ceysingerówny.

i okradany wczoraj, próbuje okradać dzisiaj, by okropne warunki istnienia swego poprawić, chociażby kosztem cudzej kieszeni i własnego sumienia.

I to jestnie tylko nizkie i podłe, ale i tragiczne. Nad usunięciem tej klęski pracuje rząd, pracuje prasa i my, kobiety powinnyśmy porzucić stan bierności i tym usiłowaniom przyjść z pomocą, nie przez wydanie praw i ograniczeń, bo to należy do tych, co stoją u steru, lecz moralnym wpływem, co nie jest tak trudnem, jakby się na razie zdawało. A więc: przedewszystkiem paskarskie zyski nie powinny kalać rąk kobiecych. A ileż to jest drobnych spekulantek, wykupujących produkty i rozsprzedających je, następnie po wyśrubowanych cenach! Ileż to jest żon i córek, chełpliwie strojących się za paskarskie pieniądze męża i ojca?! Czy tolerowanie zbrodni nie obraża sumienia wspólnika, niemal na równi z winowajcą? Wszak Bóg włożył większy obowiązek w wychowywaniu dziatek na matkę niż na ojca, czyli uznał, że kobieta jest obdarzoną głębszą moralnością, a w czynach swych i myślach jest zawsze bliżej Boga, niż mężczyzna. Więc kobieta niema prawa zrzucać ze swych bark przeznaczenia, lecz według słów myśliciela: „kochać w milczeniu, żyć w poświęceniu“. Jestem pewna, że zastęp paskarzy zmniejszył by się do minimum, gdyby w żonach swych i córkach znalazł żywy protest, zamiast cichej tolerancji, a czasem nawet, jak to miałam możność zauważyć—energiczne współdziałanie.

Więc do czynu!

Jeżeli kobieta jest w stanie walczyć z bronią w ręku, na polach chwały, to tembardziej powinna podjąć silną akcję ratunkową przeciw zgangrenowaniu dusz naszego społeczeństwa.

Z potężnem hasłem w duszy: „chcieć—to móc!“ wszystkie kobiety, mające bezpośrednią styczność z paskarstwem, wziąć się winny do dzieła odrodzenia.

I jak są przykazania Boże i kościelne, dla wskazania prawej drogi swym wyznawcom, tak powinny się wyłonić przykazania kobiety—Polki, sprowadzającej społeczeństwo z manowców, na drogę honoru i uczciwości:

1) Moralnym wpływem odwodzić ojca, męża, lub syna od sromotnych zysków, kosztem nędzy mas.

2) Nie przyjmować pieniędzy na stroje i zbytki, nie jeździć pojazdami nabytemi za paskarskie pieniądze, ani nie przestąpić progu domu, nabytego tą samą drogą.

3) W ostatecznym razie wyrzec się niepoprawnych grzeszników, aż do czasu nawrócenia ich i zadośćuczynienia pokrzywdzonym.

Przypuszczam, że wpływ kobiety w życiu domowem jest tak silny, że przykazanie trzecie, po wprowadzeniu w czyn dwóch pierwszych, nie miałoby nigdy miejsca.

Więc śmiało! Niech nas nie przeraża myśl, że piękne jedwabie i bogate koronki przestaną zdobić naszą postać, bo cywilna odwaga i niezmierzona zasługa wobec całego kraju, przyozdobi nas napewno piękniej i trwalej.

W Imię Boże!

Jagienka z pod Lublina.

Lubartów, dn. 2 maja 1919 roku.

Kobiety! Podpisujcie polską pożyczkę państwową!

Alma Tadema dla Polski.

Dzięki uprzejmości Maryli hr. Sobańskiej „Kurjer warsz.“ otrzymał kopję niezmiernie zajmującego listu Almy Tademy do p. Jana Smólskiego w Chicago w sprawie wychowania dzieci polskich.

Alma Tadema jest od wielu lat najgorętszą orędowniczką Polski w Londynie. Przez cały czas wojny stała ona na straży naszych interesów, a służyła im nietylko z najszlachetniejszym entuzjazmem, lecz wielką mądrością. Niema ani jednego zakątka w Anglji, Szkocji, i Irlandji, niema też ani jednej kolonji angielskiej, dokądby nie dotarł w formie odezw i pism ulotnych głos Almy Tademy, wołający o składki na rzecz zniszczonej i wygłodniałej Polski. Sama jedna do końca 19 6 roku zebrała 2,500,000 rubli, a i wówczas nie ustała w pracy, rozwijając coraz szerszą, coraz energiczniejszą działalność na rzecz naszej ojczyzny i poświęcając się z szczególnem umiłowaniem wychowaniu dzieci polskich w Anglji, dla których założyła specjalne żłobki i ochrony.

Alma Tadema rozwija w swym liście niezmiernie interesujące poglądy na wychowanie młodych pokoleń w Polsce

Z listu Almy Tademy do p. Smólskiego przytaczamy poniżej kilka najważniejszych urywków.

Czy zna się pan na ogrodnictwie?

Gdy myślę o polskich dzieciach, staje mi zawsze przed oczami ogród z czasów wojennej zawieruchy: zniszczony, opuszczony, pełen pięknych roślin zagłuszonych przez chwasty, chorych, zamierających; ogrodnik będzie miał żmudną pracę z oczyszczeniem gruntu i odratowaniem rzadkich delikatnych krzewów; będzie się nawet musiał postarać i o nowe sadzonki, jeśli zechce mieć znów ogród bogaty w kwiaty i owoce.

W Londynie wypróbowałam na małą skalę to, co mam nadzieję, że Polska pozwoli mi przeprowadzić u siebie na większą. Nazwałam to: „wytężoną hodowlą.“ Zbytecznie byłoby chyba mówić, że wszystkie dzieci objąć powinniśmy odpowiednią opieką.

Pierwszym stopniem tej opieki jest wszystko co podciągnąć się daje pod ogólne miano „dobrobytu dziecięcego“. A więc opieka nad matką, opieka nad dzieckiem przed i po urodzeniu, rozrzucenie po całym kraju jaknajliczniejszych posterunków higjenicznych, zapewniających jaknajszerszym masom jaknajlepsze warunki zdrowotne.

Pożądane byłoby wezwanie do Polski zagranicznych sił fachowych na organizatorów i doradców, jak np. niezrównanej kierowniczki mego polskiego żłobka i zachęcanie równocześnie pań polskich do zapoznania się zagranicą z rezultatami już osiągniętemi w Anglji i Ameryce.

W Londynie tym pierwszym stopniem naszej pracy, jest żłobek St. Mary's i sala zajęć dla matek.

Mamy tam 10 stałych dzieci i około 20 przychodnich. Drugim stopniem naszej działalności jest praca wychowawcza: ochrona i szkółka początkowa. W Londynie otworzyliśmy ochronkę przy żłobku, oczywiście na bardzo małą skalę. Większość naszych polskich dzieci uczęszcza do szkół katolickich. Jeżeli warunki domowe są bardzo ciężkie pomagamy, dając zarobek matce, czasem udzielając zapomogi dla uczącego się dziecka. Styczność z dziećmi utrzymujemy na gruncie szkoły sobotniej, gdzie 20—30 dzieci uczy się języka polskiego co sobota rano.

W Polsce oczywiście ta strona działalności przedwiałaby się zupełnie odmiennie, obejmując siłą rzeczy cały niemal zastęp dziatwy w kraju. Ale czy w ma-

łym zakresie, czy w większym, te same zasady winny być uwzględnione, t. j. ażeby z masy dziecięcej, czy to z pośród 20 czy 200, czy nawet 2 miljonów wyłowić każdą poszczególną jednostkę, potrzebującą większego starania, aniżeli średnie i hodować ją odpowiednio.

(Tutaj powrócę na chwilę do naszego wojennego ogrodu).

Jeżeli krzak róży, drzewo owocowe zostało uszkodzone, jeżeli choruje, specjalista powinien je obejrzeć i dać mu możność odzyskania sił i zdrowia; może nawet zajść potrzeba przesadzenia go w bardziej zaciszny zakątek. Natomiast jeżeli roślina jest silniejsza od innych i obiecuje być piękniejszą, owocniejszą od swego otoczenia, nie można pozwolić by ją zagłuszyły sąsiednie krzewy, ale należy umieścić ją w lepszym gruncie, gdzieby mogł dojść do pełnego rozwoju i dojrzałości.

Stajemy tu wobec trzeciej części naszego zadania.

Stosownie do powyższych wywodów, uważam, że każdemu choremu dziecku winniśmy zapewnić odpowiedni ratunek i możność powrotu do zdrowia.

W Londynie, działając w małym zakresie, starałam się wysyłać dzieci rachityczne nad morze, w przeciągu 2 lat osiągnęło się parę całkowitych uleczeń. Dzieci z początkami gruźlicy wysyłałam na wieś na 6 miesięcy, z doskonałemi rezultatami. Dzieci ułomne wskutek krzywicy, skądinąd zdolne i obiecujące, oddawałam do specjalnych lecznic, gdzie przechodziły kurację chirurgiczną. W Polsce po wojnie ta praca ratunkowa dla dzieci przybierze z pewnością wielkie rozmiary. Pomyślmy o samych tylko dzieciach niewidomych, których, jak słyszałam, jest tam tysiące. Jakże wiele zakładów trzeba będzie stworzyć, według najlepszych wzorów i wzorowo prowadzić. Ileż tu pracy dla kobiet polskich.

A teraz część czwarta.

Tutaj przystępujemy do najradośniejszej, twórczej strony naszej działalności. Stosownie do mego planu każde wybitnie uzdolnione dziecko napotkane w ochronce lub szkole, a obiecujące większą aniżeli średnią wartość dla kraju, należy wyłowić z ogólnej gromady dzieci i dać mu specjalne wychowanie. Gdybyśmy akcję taką od dziś rozpoczęli w Polsce, za lat 20 doczekalibyśmy się wybitnego pokolenia, a ślady spustoszeń wojennych w naszym ogrodzie zostałyby zatarte.

W Londynie ta praca wychowawcza prowadzona jest w internatach: św. Jadwigi i św. Stanisława Kostki. Mamy obecnie 22 chłopców 16 dziewczynek; otoczeni są tam wyjątkowo troskliwą opieką i otrzymują specjalnie staranne wykształcenie. Niektórzy uczą się poza domem gry na skrzypcach, rysunków technicznych, mechaniki i t. p. Po próbie, nieodpowiednich okazało się dziesięcioro dzieci, które z internatu usunięto. Dzieci, które obecnie mamy u siebie, w wieku od lat 5—14 stanowią niezwykle wybitną gromadkę. Przychodzę z prośbą tak ze względu na wartość, jaką same dzieci przedstawiają, jak i na wartość niezaprzeczoną próby, jaką podjęłam, zanim na szerszą skalę rozpocznę dzieło, planowo przezemnie nakreślone; przychodzę z prośbą o pozwolenie prowadzenia nadal polskiego żłobka i internatów popóki Polska nie będzie gotowa na przyjęcie owych dzieci i na dalsze ich kształcenie i wychowanie. Koszta wynoszą 500 funtów miesięcznie. Suma ta wydatkowana jest na całkowite utrzymanie i kształcenie przeszło 50 dzieci (22 chłopców i 16 dziewczynek w Crouch Eud, 4 dzieci w szkołach poza zakładem, 10 w żłobku, 4 obecnie w sanatorjach) na żywienie i utrzymanie 20 dzieci w ochronce; kształcenie kilku chłopców (bez utrzymania), na zapewnienie ubogim matkom pracy w domu zarobkowym; na wyuczenie 20—30 dzieci języka polskiego; na utrzymanie profesora polaka z żoną, 4 wykwalifikowanych nauczycielek polek oraz 3 innych opiekunek.

Gdyby niewyczerpana ofiarność polaków amerykańskich zapewniła mi część tej sumy na przeciąg kilku miesięcy, o resztę mogłabym zwrócić się do równie hojnych i pełnych patrjotyzmu polaków z Poznańskiego. Tym sposobem praca nad dziećmi polskiemi w Anglji mogłaby nadal być prowadzona jako dzieło polskie, jako część potężnego wysiłku społeczeństwa ku odbudowie ojczyzny.“

Kronika życia kobiecego w Polsce.

Przyszła konstytucja polska, a kobiety.

Podczas obrad sejmowych nad rządową deklaracją sejmową poseł p. Moczydłowska domagała się, aby w konstytucji prawa polityczne kobiety polskiej były stanowczo i wyraźnie określone, co będzie wymagało gruntownych zmian w prawie cywilnem, Mówczyni wyraża przekonanie, że nowe prawa w Polsce dadzą kobietom możność rozwoju nietylko osobistego, ale przedewszystkiem ku ogólnemu pożytkowi.

Udział kobiet w życiu narodowem.

Na odbytym ostatnio w Warszawie zjeździe Związku Ludowo-Narodowego p. Balicka mówiła o wybitnym udziale kobiet polskich w życiu narodowem, o ich niespożytych zasługach. W okresie ciężkiej niewoli politycznej dom rodzinny i kobiety przechowywały święty znicz tradycji i ideałów narodowych.

Obecnie, gdy skończyła się niewola, kobieta Polka zapytać musi: czego od niej Ojczyzna wymaga? Na to pytanie odpowiedziało już życie samo, bo widzimy kobiety na wszystkich polach pracy i walki narodowej. Najważniejsze zadania leżą w dziedzinie wychowania.

Kobiety łagodzić winny antagonizmy i walki wewnętrzne przez swą bezpartyjność, przez dobroć i łagodność.

Walka z korupcją, z pijaństwem, praca nad moralnem odrodzeniem narodu, współdziałanie w rozwiązaniu bolączek gospodarczych, troska żywa o dźwignięcie ludu — oto jedne z pierwszych zadań.

Kobieta polska pozostanie i nadal wierną idei pracy dla Ojczyzny. „W nieszczęściu nie opuszczę Cię, w dniach szczęścia służyć Ci będę” — oto wytyczne kobiety Polki.

Szczerą, prostą i gorącą mowę posła Balickiej zebrani przyjęli owacyjnie.

Na propozycję Balickiej zjazd uchwalił:

Zjazd wita z radością i uznaniem kobiety najszerszych warstw, które dziś z głębokiem zrozumieniem potrzeby chwili stanęły do pracy narodowej i wyraża przekonanie, że i nadal kobiety polskie w życiu narodowem czynną będą grały rolę, wnosząc w nie swoje przywiązanie do wiary ojców, gorące umiłowanie ojczyzny, zapał i gotowość do ofiar dla urzeczywistnienia jej ideałów.

Koło Polek w Grodnie.

Konspirujące się podczas okupacji niemieckiej Koło Polek w Grodnie przystąpiło do pracy jawnie. Koło to zajmuje się aprowizacją wojska, otwiera gospody,

punkty sanitarne itp. Nadto Koło opiekowało się więźniami, którym urządzono święcone. Na czele Koła stoi p. Rydzewska. Jak sprężyście rozwija ono pracę, świadczy choćby fakt, że podczas ostatnich przemarszów wojska polskiego, w ciągu 6 dni karmiono przeszło 5000 ludzi.

Zjazd delegatek organizacji kobiecych.

Związek organizacji i stowarzyszeń kobiet polskich „Spójnia“ zwołał p. delegowa e Stow. kobiecych całego kraju na zjazd do Częstochowy w 31-ym maja r. b. Bliższych szczegółów udzielało biuro „Spójni“ (dawniej „Gościna), Warszawa Krak.-Przedm. 71. I-e piętro, od 3—6 pp.

Zjazd delegatek Kół polek.

Zjazd delegatek Kół polek zwołano do Warszawy na 1-go i 2-go czerwca, w gmachu Staszica.

Zjazd Zjednoczonych Ziemianek.

W dniu 12 czerwca b. r. odbędzie się w Warszawie Zjazd Zjednoczonych Ziemianek.

Warszawa.

Przybycie sanitarjuszek z Francji. Jednocześnie z prezesem ministrów i jego małżonką z Paryża przybył 1-szy oddział sanitarjuszek Polskiego Białego Krzyża, którego część pracuje już od lutego wspólnie z Czerwonym Krzyżem amerykańskim.

Dwanaście młodych polek-amerykanek w pięknych mundurach ciemno granatowych z odznakami Białego Krzyża na ramieniu i kapeluszu zrobiło niezwykle sympatyczne wrażenie swoim dziarskim wyglądem i wojskową postawą.

Czcigodna prezeska polskiego Białego Krzyża i założycielka oddziału przedstawiła swe pupilki zastępcy prezesa ministrów p. Wojciechowskiemu, raport zaś zdała komendantka oddziału p. B. Hoffmanowa.

Oddział stanowią: pp. Hoffmanowa, H. Gaczerówna, E. Kobielarzówna. Anna Wichniarkówna, Edyta Kalew, Marja Sobczykówna, Agnieszka Wisła, J. Zarębska, J. Szwedówna, M. Skóra, M. Jędrusiakówna i M. Majerska.

Sanitarjuszki te po kilkudniowym wypoczynku wyruszają do pracy — częściowo na front, częściowo zaś do instytucji, założonych przez prezesową Paderewską. Dotychczas pracowały one w szpitalach dla wojska polskiego we Francji. Z Ameryki przybyły do Europy we wrześniu 1918 r.

Brak sanitarjuszek. Wobec wielkiego zapotrzebowania sanitarjuszek na froncie i w szpitalach, Wydział Sióstr Polsk. Czerwonego Krzyża zwraca się do wszystkich osób, które ukończyły kursa sanitarne, aby zgłaszały się do biura sanitarjuszek w Warszawie w gmachu Staszica, Nowy Świat 72. Zapisy sanitarjuszek przyjmuje się codziennie od 10 i pół do 1-ej.

Stowarzyszenie pań gospodyń. W ostatnim czasie odbyło się nadzwyczajne zebranie Stowarzyszenia, mające na celu poinformowanie stowarzyszonych przez przewodniczącą o realizowaniu uchwały zebrania otwarcia sklepu współdzielczego pań gospodyń.

Dyskusję nad urządzeniem, puszczeniem w ruch sklepu, wreszcie wprowadzeniem praktycznego zwyczaju wielkich miast na Zachodzie stałego dostarczania do mieszkań prowiantów, prowadziły członkinie stowarzyszenia oraz licznie reprezentowane właścicielki pensjonatów.

Komisja złożona z pań: Olszewskiej, Zawodzińskiej, Lelewelowej sprawę nabycia sklepu ma ostatecznie zadecydować.

Pomoc dla dzieci gruźlicznych. Rada miejska na jednem z ostatnich posiedzeń na wniosek r. Pawińskiej uchwaliła zasadniczo przyznać komisji do walki z gruźlicą, podobnie jak i w roku zeszłym, odpowiednie środki na organizowanie półkolonji dla dzieci gruźlicznych. W roku zeszłym komisja, przy pomocy Tow. kolonji letnich, umieściła na wsi 5,646 dzieci zamiast 1,000 przewidzianych w budżecie. W tym roku zastępy czekających na ratunek dzieci są większe i komisja domaga się 400 tys. mk. zasiłku. Ze względów formalnych wniosek przekazano do załatwienia komisji finansowo-budżetowej.

Kapitał na kształcenie szwaczek. B. Kom. Obywatelski dla dania pracy szwaczkom zorganizował Sekcję Rękodzielniczą dla szycia bielizny na potrzeby intendentury rosyjskiej. Sekcja ta została w roku 1918 zlikwidowana przyczem pozostał w gotowiźnie kapitał 112,000 mk. Biorąc pod uwagę, że osiągnięta przy likwidacji gotowizna w pierwszej mierze jest owocem ciężkiej i sumiennej pracy szwaczek, oraz wobec braku wykwalifikowanych pracownic tego fachu, Delegacja Wydziału Dobroczynności publicznej uchwaliła wystąpić z wnioskiem na Magistrat o przeznaczenie funduszu 112,000 mk. na zawodowe kształcenie szwaczek.

Klejnoty patrjotek na Lwów. Na bohaterskich obrońców i umęczoną ludność Lwowa i Wilna zorganizowano w Warszawie loterję klejnotów pod przewodnictwem prezydentowej H. Padarewskiej. Ofiarne Polki chętnie pozbywają się przedmiotów wartościowych, ażeby ulżyć nędzy tych najbiedniejszych bohaterów. Dotychczas złożono kilka tysięcy sztuk. Ofarność ta nie ustaje i niema dnia, aby nie przyniesiono na wystawę w hotelu Eurepejskim lub do magazynu J. Wapińskiego większej ilości pierścionków, monet, łańcuszków i t. d. Zwiększa się dzięki temu stale liczba wygranych. Związek banków rozsprzedał 100.000 biletów, spełniając czyn prawdziwie obywatelski. Dopomaga też w sprzedaży mnóstwo sklepów. Suma, jaką komitet zamierzył zebrać na ogrom potrzeb Lwowa i Wilna, zaokrągliła się znacznie, dzięki nadzwyczajnej ofiarności polskich kobiet i wymienionych instytucji, zajmujących się sprzedażą biletów.

Teatrzyk dla dzieci. Istnieje w Warszawie, przy ul. Brackiej Nr. 18, pod nazwą „Krasnoludek”.

Dzięki umiejętnemu kierownictwu i doborowi odpowiedniego programu dla dzieci i młodzieży, zdołał on zapewnić sobie stałe powodzenie u dziatwy. Na ubiegłych przedstawieniach tłumnie zebrana dziatwa gorąco oklaskiwała program, wyrażając zadowolenie.

To też dyrekcja „Krasnoludka”, chcąc u dziatwy wywoływać coraz większe zainteresowanie teatrzykiem i chcąc dać poznać z ekranu przebieg walk wojennych, w jedną nadchodzących niedziel wystawia wspaniały epizod historyczny ze stuletniej wojny angielsko-francuskiej p. t. „Oblężenie Calais” w roku 1347.

Poznań.

Żeńska państwowa Szkoła handlowo-przemysłowa. Została przejęta przez władze polskie Państwowa Szkoła handlowo-przemysłowa dla dziewcząt w Poznaniu, przy ul. Zwierzynieckiej 4. Szkoła ta ma na celu wykształcenie rutynowanych sił kobiecych zarówno w zakresie handlu, przemysłu i rękodzieł, jak też gospodarstwa domowego. W szeregu kursów fachowych, otrzymają dziewczęta ze szkół elementarnych, średnich i wyższych możliwość dokładnego przygoto-

wania się do zawodów praktycznych. Zwraca się uwagę mistrzyń krawieckich na kurs uzupełniający, przeznaczony dla uczennic, sposobiących się do egzaminu czeladniczego.

Oprócz wyżej wymienionych, otwartym zostanie kurs ogólno-kształcący, w którym główny nacisk kładzie się na język polski, historję, literaturę i historję sztuki.

Lwów.

Hołd Francuzów dla kobiet polskich. W kasynie miejskim odbył się wieczór francuski, przy licznym udziale szeregu osobistości. Był między innymi ks. arcybiskup Bilczewski, marsz. Niezabitowski, wiceprezydent Grodzicki, Leon Piniński, oraz wielu reprezentantów sfer towarzyskich, sztuki i nauki. Przybył także pułkownik francuski de Renty, który także przemawiał, wyrażając uznanie kobietom polskim, umiejącym walczyć w obronie ojczyzny.

„Legunka“. „Gazeta lwowska“, pisząc o prasie obozowej wojsk polskich zaznacza między innymi:

Legjonistki nasze nie pozostały w tyle za swoimi towarzyszami broni płci męskiej. W trzeciej dekadzie maja wydały Nr. 2 „Legunki“, która opuszcza prasę, gdy gotowa. „Legunkę“ zdobi także udatna karta tytułowa z aforyzmem A. Górskiej, komendantki legji kobiecej. Ton wydawnictwa nastrojony na wysoką skalę uczuć patrjotycznych. Współpracowniczki; Siudakówna, Bednarska i inne, kryjące się pod pseudonimami, nawet dowcipem szafują oszczędnie i raczej cięta satyra niż humor beztroski jest cechą wierszy rozrzuconych w piśmie. Cześć dla komendantki, swojego kapitana i komendanta I. plutonu, który prowadził oddział w bój krzywczycki na pierwszy chrzest ogniowy, są główną osnową artykułów, pisanych prozą lub wierszem, a ożywieniem, pisma są ilustracje.

Lublin.

Zgon zasłużonej patrjotki. Z listy współpracowniczek „Przeglądu kobiecego“ ubyła patrjotka zasłużona i w pracy społecznej niezastąpiona ś. p. Bronisława z Albrychtów Paprocka, niezmordowana pracownica na niwie narodowej i społecznej.

Ś. p. zmarła należała do niezmiernie cennych typów, wychowanych i przyuczonych w ciężkich warunkach konspiracyjnaj pracy do służby narodowej. Puławy były miejscem, gdzie długie lata owocnych zabiegów ś. p. Bronisławy Albrychtówny odnaleźć można było w każdem narodowem poczynaniu.

Szkoła, ochronka, czytelnia, przedstawienia amatorskie, dochód z których szedł na narodowe cele, straż ogniowa, bibljoteka, kółka samokształcenia, praca narodowa wśród rusyfikowanej przez wroga młodzieży szkolnej, praca w Towarzystwie Oświaty Narodowej, a później do roku 1 ı 2 w stronnictwie narodowo demokratycznem, oto dziedziny gdzie twórcza jej ręka, szczery zapał, wytrwałość, inteligencja znajdowały dla siebie piękne pole pracy.

Po przeniesieniu się z Puław do Lublina ś. p. Bronisława Paprocka i tu w różnych dziedzinach życia ujawniała swą pracę i zdolności organizatorskie. Dziś, gdy bezlitosna śmierć przerwała nić Jej pracowitego i tak owocnego życia, żegnamy ją z serdecznym żalem, iż los nie pozwolił Jej ujrzeć plonujących, wysianych w serca zdrowych ziarn, nie pozwolił Jej zaznać chwil szczęścia, że z Jej trudu i wysiłku wyrosła wolność i niepodległość zjednoczonej w szczęściu i dobrobycie kwitnącej Ojczyzny.

Przemyśl

Z działalności Koła politycznego Polek. Panie nasze, które przy wyborach ostatnich tak wielkie oddały usługi dla sprawy listy narodowej, po dokonanych wyborach w pracy nie ustały, lecz pracują dzielnie nad uświadomieniem narodowem i podniesieniem ducha narodowego, zwłaszcza wśród warstw niższych. Do tego celu służą częste zebrania, na których omawia się rozmaite kwestje aktualne, jak zakładanie sklepików chrześcijańskich oraz troska o poprawę bytu materjalnego i czarnej doli tych, którzy ciężar wojny najwięcej odczuwają. Dla ułatwienia pracy zachowano podział miasta na dzielnice, które były podstawą przy przeprowadzeniu wyborów.

W jedną z ostatnich niedziel odbyło się staraniem trzech dzielnic, objętych ulicami Tatarską, Szczytową, Słowackiego, Dworskiego i pobocznemi zebranie towarzyskie ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja w Ochronce przy ul. Średniej. W tem zebraniu wzięło udział ponad 100 kobiet z różnych sfer towarzyskich. Na wstępie wygłosił prof. Smółka podniosły odczyt o Konstytucji 3-go Maja i jej znaczeniu. — Następnie wywiązała się pogadanka na temat wygłoszonego odczytu i nad rozmaitemi innemi sprawami. Po zebraniu panie wydziałowe podejmowały skromnym podwieczorkiem zgromadzonych gości. Zarządzona przy tej sposobności składka przyniosła 90 K., które przeznaczono na wsparcie dla najuboższych w tych dzielnicach.

Kronika życia kobiecego za granicą.

Międzynarodowy kongres kobiecy.

Dnia 12 maja rozpoczął w Zurychu obrady międzynarodowy kongres kobiecy, w którym wzięło udział przeszło sto delegatek organizacji kobiecych. Na kongresie reprezentowane było 13 krajów, między nimi Anglja, Stany Zjednoczone, Austro-Niemcy, Niemcy, Irlandja, Szwajcarja, Dania, Holandja, Szwecja, Włochy i Francja...

W pierwszym dniu obrad delegatki zdawały sprawozdanie z pacyfistycznych dążeń w swych krajach.

Przewodnicząca w odpowiedzi na powitanie delegatek z Niemiec, między innemi oświadczyła: My, kobiety, nie chciałyśmy nigdy wojny. Będziemy musiały bardzo wiele teraz pracować, by straszne skutki wojny naprawić. Nie chcemy wypowiadać walki mężczyznom, lecz z nimi ręka w rękę tworzyć świat nowy i szczęście trwałe dla naszych dzieci.

Na wniosek przedstawicielki Stanów Zjednoczonych p. Balch kongres kobiecy w Zurychu złożył uroczystą przysięgę, że kobiety uczynią wszystko, aby uniemożliwić w przyszłości rozpętanie wojen. Następnie uchwalono, że w razie podjęcia kroków wojennych, kobiety natychmiast rozpoczynają międzynarodowy strajk kobiecy.

W sprawie stosunku kobiet do ruchu rewolucyjnego nastąpił rozłam między socjalistkami a resztą kongresu.

Prawo wyborcze kobiet w Ameryce.

Z Waszyngtonu donoszą: Kongres przyjął ustawę o prawie wyborczem kobiet 300 głosami przeciw 80.

Prawa wyborcze kobiet we Francji.

Z Paryża donoszą: Izbie deputowanych złożono wniosek w sprawie udzielania kobietom praw politycznych, tyczących się możności brania udziału we wszelkich wyborach i dopuszczających je do wszelkich zgromadzeń z wyborów jako wyborczynie i wybrane. Po przemówieniach byłych prezesów ministrów Vivani'ego i Briand'a, izba uchwaliła wniosek 344-ma głosami przeciwko 97-miu.

Curie Skłodowska dostanie order hiszpański.

Z Madrytu donoszą: Minister oświaty przedstawił królowi Alfonsowi XIII znakomitą rodaczkę naszą prof. Curie Skłodowską do nagrody wielkiego Krzyża zasługi naukowej.

Król propozycję tę zatwierdził.

Czynne prawo głosowania dla kobiet w Holandji.

„Allgemeen Handelsblad“ donosi, że holenderska Izba posłów przyjęła wniosek o nadaniu kobietom czynnego prawa głosowania.

Uczestniczka Konferencji pokojowej.

Z Paryża donoszą:

W naradach wersalskich bierze także udział, w czasie obrad wersalskich, pewna dama miss Gertruda Bell, która jest dyplomatką, nie ustępującą co do zręczności, znajomości rzeczy swoim męzkim kolegom. Miss Gertruda miała nadzwyczaj interesującą karjerę. Pani ta jest jedną z najlepszych znawczyń dalekiego Wschodu, przemierzyła wzdłuż i wszerz Syrję, Małą Azję i Arabję, a przebywała tam całemi latami, podczas których przeżyła wiele najrozmaitszych przygód. Przebrana w męskie suknie przebyła większość drogi, studjowała z zamiłowaniem obyczaje mieszkańców różnych krajów, to też włada świetnie różnymi językami i djalektami tych okolic które zwiedziła. Miss Bell pochodząca z jednej z najlepszych rodzin arystokracji angielskiej, już od najwcześniejszej młodości poświęciła się dyplomacji.

Hołd Włochów dla polskiej sanitarjuszki

Marja Chludzińska została w Wenecji odznaczona dwoma medalami à la Valeur militaire za ratowanie rannych z pod gradu kul, bombardowanego i płonącego szpitala, przy cofaniu się armji włoskiej z nad Piawy 1917 r. Władze wojskowe i cywilne, tudzież publiczność urządziły bohaterce owację w murach Dogaressy Mórz. D'Annuzio wystosował do niej list, porywający uczuciem uwielbienia dla polskiej sanitarjuszki.

Kobieta prezydentką Rady robotników rolnych.

Z Londynu donoszą:

Niedawno temu wybrano lady Betty Balfour, na prezydentkę rady robotników rolnych. Uchodzi ona powszechnie za znakomitość w zakresie robót wiejskich, które zna nietylko teoretycznie, ale i praktycznie. Jej dwie córki słynne z urody w szerokich kołach towarzyskich, pracują corocznie przez parę tygodni, razem z matką, nie wstydząc się najcięższych robót w polu. To też posiadłości lady Balfour uchodzą za wzór, w całem tego słowa znaczeniu. Lady Balfour nie uważa się bynajmniej za coś lepszego od swych parobków lub dziewek. Tak samo jak służba, przez cały swój pobyt na wsi mieszka, tam gdzie jej służba, wstaje o tej samej godzinie na roboty polne, pije i je to samo co oni.

Chinka wodzem politycznym.

Francuskie dzienniki donoszą, że do Paryża przybyła kobieta-adwokat Chinka panna Tscheng, która pomimo swego młodego wieku jest przywódczynią rewolucyjnego ruchu kobiecego. — Panna Tscheng ukończyła studja prawne w Paryżu, poczem po wybuchu wojny wróciła do Chin. W czasie rozruchów w 1916 r. i 1917 kilkakrotnie imperjaliści skazywali ją na śmierć, zdołała jednak ujść z życiem. Po ostatecznem zwycięstwie chińskiej rewolucji panna Tscheng otrzymała od rządu polecenie udania się na konferencję wersalską w charakterze delegatki chińskiej pokojowej partji kobiecej. Panna Tscheng ma za zadanie utrzymać kontakt chińskich feministek z kobiecemi organizacjami innych krajów.

Kobiety rosyjskie przeciw bolszewikom.

Zwycięstwa Kołczaka i widoczna depresja komisarzy bolszewickich, wywołuje nowy ferment w fabrykach petersburskich. Robotnicy fabryki Treugolnik zakrzyczeli komisarza sowieckiego okrzykami: „Niech żyje nasz ojciec Kołczak! Precz z rządem żydowskim! Wystrzelamy komisarzy jak psów! Naród chrześcijański ma już dość tych cierpień!“

Setki, później tysiące kobiet przyłączyło się do robotników Treugolnika, rzucając groźby śmierci i wyrzucenia żydów, co rządzą dziś Rosją. Gwardja czerwona, wezwana do stłumienia robotników, nie śmiała atakować tłumu kobiet.

Pogrzeb zwłok Edyty Cavell.

Dnia 13 b. m. przywieziono do Anglji zwłoki sanitarjuszki angielskiej, panny Edyty Cavell, rozstrzelanej przez Niemców dnia 12 października 1915 w Brukseli.

Anglja uczci pamięć bohaterski wspaniałym pomnikiem, który stanie w Westminsterze obok galerji narodowej. Na piedestale granitowym wysokości 40 stóp, widzieć będzie, siedząca symboliczna postać ludzkości z dziecięciem na kolanach, z południowej zaś strony piedestału, na jednej trzeciej jego wysokości, stanie na występie stojąca postać Edyty Cavell wykuta z marmuru kanaryjskiego. Pod tą postacią umieszczona będzie tablica z napisem:

„Editch Cavell, Brussels, Dawn, October 12, 1915“ (Edyta Capell, Bruksela, o świcie 12 październik 1915 r.)

Z odwrotnej strony piedestału — Lew brytyjski, gniotący łapą węża, „nienawiści, zawiści, złośliwości i zdradzieckości“.

OD ADMINISTRACJI.

Z powodów natury technicznej niniejszy numer „Przeglądu Kobiecego“ wychodzi w objętości zmniejszonej. Poczynając od numeru 7-go „Przegląd“ wróci do swego formatu 16-tu kolumn druku.

Wydawcy: **Irena Śliwicka i Franciszek Głowiński.**

Adresy redakcji i przedstawicielstw redakcyjnych:

Warszawa, ul. Hoża nr. 9, d-rowa Marja Dehnelowa
przyjęcia w dni powszednie od godz. 2-iej do 4-ej popoł.

Kraków, ul. Zwierzyniecka nr. 30, d-rowa Jadwiga Jastrzębska
przyjęcia: w poniedziałki i czwartki od godz. 3-iej do 4-ej popoł.

Lublin, ul. Kościuszki nr. 8, red. Irena Śliwicka
przyjęcia: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 2-ej do 3-iej pop.

Adres administracji:

Lublin, ul. Kościuszki 8, otwarta w dni powszednie od 10-ej rano do 6-ej wieczorem. — Skrzynka pocztowa nr. 50.

PRENUMERATA:

z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową:

miesięcznie - -	5 kor.	lub 3 mark.
kwartalnie - -	14 „	„ 9 „
rocznie - - - -	55 „	„ 35 „

CENY OGŁOSZEŃ:

Strony ostatnie - - - -	wiersz pet.	— 1.50 kor.
Pierwsza strona za tekstem -	„ „	— 2. — kor.
Na stronnicach tekstowych - -	„ „	— 4.50 kor.

Administrację i dział ogłoszeniowy prowadzi Biuro „REKLAMA“, Lublin, ul. Kościuszki nr. 8. — Skrzynka pocztowa nr. 50.

Druk. „Ziemi Lubelskiej“, Lublin, Kościuszki 8.